

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 51.

Czwartek, dnia 18-go Grudnia 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

O co nam chodzi?

„Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko będzie wam przydane"(Mat. VI, 33.)

„Królestwo Boże w was jest" (Łuk. XVII, 21). Ewangelia święta, to życiodajnia dla ludzkości. Chrześcijanie, posiadający tę skarbnicę prawdy, powinni już od dawna być na owej „górze Barankowej," o której tak pięknie mówi księga Objawienia (r. XIV). Jednak ze wstydem wyznać musimy, że Ewangelia — jedyny kodeks życia chrześcijańskiego, jest rzeczą zupełnie obcą dla większości chrześcijan. Przepełnione kościoły w dnie świąteczne przez słuchaczy Ewangelii, a jednak prawie nikt nie czuje się w obowiązku do jej zachowywania. Na Ewangelię przysięgają ludzie w ważnych okolicznościach życia, stwierdzając tym aktem, że uznają jej świętą prawdę, ale to nie przeszkadza im wcale do pogwałcenia jej zasad w życiu. Nie chcą ludzie pozwolić, by duch Ewangelii dotarł do ich wnętrza i podobni do onego sługi ewangelicznego, który powierzony sobie skarb zakopał, nie tylko nie użytkując go wcale, ale bojąc się tknąć go nawet. (Łuk. XIX, 20.)

Niewgłębianie się w Ewangelię, nieznajomość jej ducha spowodowały wyrodzenie się chrystyanizmu.

Idea tak pięknie zapoczątkowana, licząca miliony ofiar, duchy szczytne, prawdziwe bohaterstwa, — idea która potrafiła wywrzeć niesłychany wpływ na ludzkość całą, tchnąć w nią nowe życie i poprowadzić na nowe, dotychczas nieznane tory, idea, która wypielęgnowała tyle pokoleń ludzkich, przez własnych zwolenników ostatecznie zostaje sponiewieraną,



Odrodzenie życia chrześcijańskiego przez św. Franciszka.

zdeptaną, tak iż przyznać się do niej jej własni wyznawcy nie chcą i wstydzą się karmicielki swojej. Zostawiono sobie tylko miano chrześcijan i nic więcej, „mający wprawdzie pozór pobożności, lecz się mocy jej zapierający“ (list 2, ś. Pawła do Tymot. r. III, 5.) W jaki sposób nastąpiło to, że tak powiem, odchrześcijanienie społeczeństw chrześcijańskich? W bardzo prosty sposób. Pierwsze wieki Kościoła, pełne znojów apostolskich, zalane krwią męczeństw, nie rozstawały się z Ewangelią w życiu, w praktyce, fundując swą egzystencyę duchową na fundamencie ewangelicznym, na miłości eucharystycznej. Było to życie wewnętrzne w całem tego słowa znaczeniu, „trwali w nauce apostolskiej i w uczestnictwie łamania Chleba i w modlitwach. I przychodziła na każdą duszę bojaźń święta. Wszyscy też, którzy wierzyli, byli pospołu i wszystko mieli wspólne... Codzień też trwali jednomyślnie w kościele, łamiąc Chleb... z radością i w prostocie serdecznej chwaląc Boga. A Pan codzień przymnażał do zgromadzenia tych, którzy mieli być zbawieni.“[1]) „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna.“ [2])

Życie pierwszych wyznawców Chrystusowych było tak dalece wewnętrzne, że nawet

[1]) Dzieje Ap. r. II, 42—47.)
[2]) Dz. Ap. IV, 32).

kult zewnętrzny, był to kult ukryty, katakumbowy. Było to rzeczywiste „szukanie królestwa Bożego i sprawiedliwości jego,“ było to budowanie królestwa Bożego w sobie w duszach własnych, w myśl orzeczenia Pańskiego „królestwo Boże w was jest“

Po strasznych, niemal trzywiekowych zapasach przyszedł rok 313, rok wolności. Edykt Medyolański obwieścił wolność wyznaniową. Niezaprzeczenie — wielka to łaska dla męczenników ideowych, wielka łaska Boża dla całego Kościoła, dla ludzkości całej, dla której na oścież otwarły się bramy Miłosierdzia Bożego. tak dalece pochłaniało życie przodujących, że w zaniedbanie poszła praca wewnętrzna, a zabiegi te ujemnie odbiły się na życiu wyznawców Chrystusa. One bowiem niemal na drugi plan usuwały życie wewnętrzne, które nie rozwijając się należycie i nie będąc odpowiednio zasilane, stawało się coraz słabsze, do tego stopnia, że musiano je zastępować zewnętrzną okazałością ceremonii kościelnych. Wreszcie wszystko się zmieniło.

Postulat Jezusowy: „Darmoście wzieli, darmo dawajcie“ (Mat. X, 8) został wykreślony z praktyki kościelnej, a nawet wręcz przeciwne



Życie wewnętrzne, rozważanie Męki Pańskiej.

Lecz jakże Kościół skorzystał z tej łaski, z otrzymanej wolności?

Skoro prysła tąma przeszkód oficyalnych, chrześcijanizm rozwija się szybko na zewnątrz, wchłaniając w siebie w pośpiechu między in. i niepożądane żywioły, które pociągają nie zasady święte a uboczne cele, mniej czyste, mniej szlachetne, typy w rodzaju, o wiele wcześniejszego, Szymona Maga — (kapłani żydowscy i pogańscy). Wzrost w liczbę, zdobywanie dla swej idei jak najwięcej zwolenników z pośród różnych stanów, to wszystko pojawiają się paragrafy prawne. Biskupi już niepodobni do onych pierwszych, pełnych prostoty i surowości obyczajów, apostołów i mężów świętych. Szacunek wysłużony przez poprzedników i przekazany w spuściźnie mniej godnym następcom, zostaje wyzyskany w sposób wręcz przeciwny duchowi Ewangelii. Żądza bogactw i władzy, nieprzystępność, okazałość dworu, żądza czci dla siebie, ubieganie się o pierwszeństwa, następstwem czego zjawia się w kościele nieszczęsne ono papiestwo, powodujące różne schizmy i rozdarcie jedonlitej

sukni Chrystusowej, Kościoła; wszystko to wielkimi krokami oddala społeczność chrześcijańską od ideałów pierwotnych, od drogi wytkniętej przez Chrystusa Pana. Gdy nowe narody pogańskie oświadczą się za przyjęciem Wiary świętej, to przedstawiciele poszczególnych kościołów chrześcijańskich już nie na idee wzniosłe wskazywać im będą, ale będą usiłowali olśnić ich prostą wyobraźnię—pompą zewnętrzną kapiących od złota szat liturgicznych lub uzmysłowieniem strachów piekielnych przerazić przybyszów. Jeżeli zaś to nie podziała, naznaczą krzyżem Boga Miłości miecze ciężkie i puszczą zastępy oryginalnych zakonników—bojowców, tak zwanych krzyżaków, którzy paląc i niszcząc wszystko po drodze, w pień wycinać będą spornych.

Żądza olśniewania i straszenia, w celu osiągnięcia zwierzchnictwa i władzy, wypełniała program przedstawicieli chrystyanizmu po przez następne wieki dziejów Kościoła, plamiąc karty historyi świętokupstwy, krwi przelewem, życiem intryganckiem, torturami inkwizycyi, piorunami klątew, budowaniem królestwa świeckiego, a nie Bożego.

Wślad zatem idzie demoralizacya od głowy do stóp tego olbrzyma, który zapomniał już, zda się, całkowicie komu zawdzięcza wyolbrzymienie swoje. Na dworach dostojników kościelnych rozkosze, którym nie mogły dorównać dwory świeckich panujących, bagactwa, przepych i rozwiązłość.

Instytucya tak święta i wzniosła, która miała być na wszystkie czasy przewodniczką bezpieczną wszystkim narodom w pielgrzymowaniu ziemskiem po drodze prawdy ku światłości Godów Barankowych, ta oblubienica Chrystusowa stała się nędzną sprzeniewierczynia, obłudną cudzołożnicą, stała się „niewiastą pijaną krwią męczenników Jezusowych,“ (Obj. XVII, 6.)

(D. n.)

Z życia Maryawickiego.

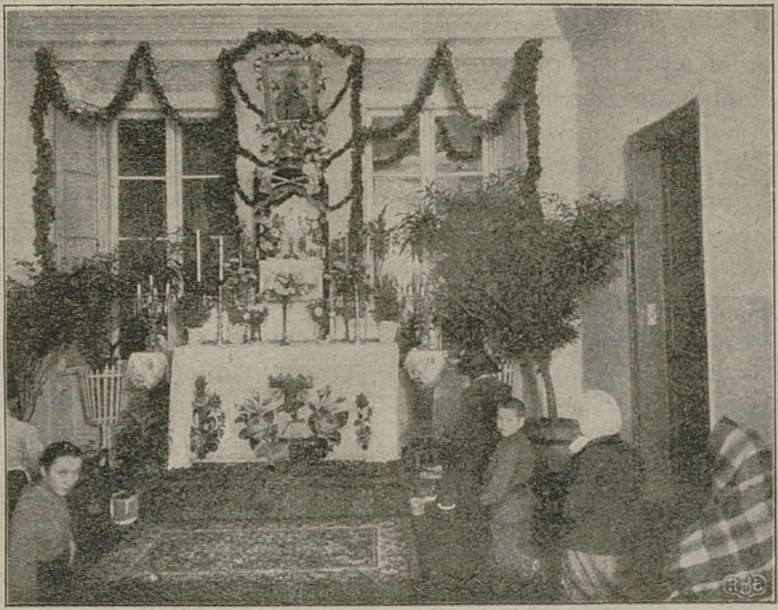
Parafia Strykowska (gub. Piotrk).

Niech nasi czytelnicy rozważą z tego, co tu poniżej opiszę, jak to Pan Bóg rozmaitemi drogami powołuje ludzi do Maryawityzmu i daje im możność zupełnego przekonania się, że Maryawityzm nie jest jakąś herezyą, lecz ma na celu odrodzenie chrześcijaństwa, by nastał pokój Boży na ziemi.

Oto dwa wypadki nawrócenia. We wsi Smolice, parafii Strykowskiej, do małżonków Rogozińskich, maryawitów sprowadzili się „prawowierni“ rodzice żony. Nie nawracano ich tu bynajmniej do maryawitów, a otoczono ich czułą opieką w ich wieku podeszłym. Reszta z rodziny tych staruszków „prawowierni“ — z zazdrości o zysk pieniężny, czy wprost ze złości ku maryawitom nie dali za wygranę, poczęli staruszków trwożyć groźbami rzymsko-katolickiemi, że będą pozbawieni posługi religijnej w razie choroby i t. d.

Po kilku miesiącach pobytu u maryawitów, staruszkowie wyprowadzili się do „prawowiernych“. Wówczas wyzyskano zupełnie starców z ich majętności i oszczędności i kiedy już nie było co wyciągnąć poczęto im dokuczać, głodzić ich i wypędzać z domu. Przekonali się wtedy staruszkowie, gdzie jest lepsza wiara i postanowili wrócić do swej córki. Przy powrocie na znak przeproszenia chcieli nawet ręce całować swych dzieci maryawitów, mówiąc, że powracają jak Pan Jezus z wygnania egipskiego do Nazaretu. Takie porównanie wypowiedzieli, przypatrzywszy się obyczajom dzieci swych maryawitów i rzymskich-katolików. I choć już byli bardzo wrogo usposobieni do maryawitów, odchodząc z domu swej córki, obecnie jednak uwierzyli we wszystko co OO. Maryawici głoszą, wybrali się do Sakramentów Św. i wpisali się do Bractwa Adoracyi Ubłagania, powiększając liczbę czcicieli Najświętszego Sakramentu.

Oprócz tych dwojga starców przyłączył się do Maryawityzmu przybyły z Łodzi do Strykowa w odwiedziny swych krewnych R. Jabłońskich niejaki Jakób J. W otoczeniu maryawitów czuł się narazie jakimś obcym, nieswojskim, a nawet pod wpływem niepokojów jakichś wewnętrznych chciał w nocy dom ich opuścić. Kiedy tak zaniepokojonego, walczącego ze sobą spostrzegli krewni zachęcili go do modlitwy do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Kiedy przystąpił gość do wspólnej z krewnymi modlitwy i kiedy przyjął ofiarowany mu medalik Matki Boskiej uczuł się bardzo spokojnym, a nawet udał się rano do spowie-



Kaplica w Wilnie.

dzi do kapłana maryawity. Po spowiedzi i Komunii Św. i wysłuchaniu polskiej Mszy Św. czuł się bardzo szczęśliwym, że poznał w prawdziwym świetle Maryawityzm. Oznajmił też, że opowie to wszystko swej żonie, by i ona poznała i zbliżyła się do Maryawityzmu.

Strykowianin.

Żeliszewska parafia.

D. 24 listopada r. b. dokonanem zostało otwarcie szkoły początkowej w Kotuniu — tuż przy Stacyi Broszków dr. żel. Terespolskiej — w domu parafialnym. Dzieci dotychczasowo zapisało się z górą 50. — Dnia tego dzieci były u spowiedzi i Komunii Św. a po Mszy Św. odprawionej na ich intencyę w miejscowe domowej kaplicy, rozpoczęły naukę w szkole

Radość malująca się na twarzach dziatwy i ich rodziców, którzy przybyli na tę uroczystość, wymownie świadczyla o potrzebie tej szkoły i o zrozumieniu tej potrzeby, jako też budziła nadzieję, że dzieci należycie korzystać będą z lekcyi nie opuszczając takowych i że rodzice będą dzieci posyłali do szkoły przez cały rok szkolny, nie odrywając ich pasionką od książki.

Będzie to obfitą zapłatą dla tych, co trudami swoimi przyczynili się do utworzenia tego posterunku oświaty. Błogosław, Boże, tej zacnej sprawie.

Żeliszewiak.

Co zrobiono na Litwie i w sąsiednich guberniach.

W Wilnie przeniesione zostały w tym roku nabożeństwa z kaplicy przy ul. Zawalnej do kaplicy przy ul. Wielkiej № 26. Kaplica urządzona w dawnych gmachach po-jezuickich, w których następnie był uniwersytet Wileński. Obecnie w tych gmachach mieszkają urzędnicy byłego wileńskiego generał-gubernatorstwa. Dom, w którym mieści się kaplica, dawniej jezuicka obecnie maryawicka, położony jest w ogrodzie angielskim, przy domu klomby pięknie urządzone. Kaplica po zajęciu przez maryawitów gruntownie została odrestaurowana. Wejście do kaplicy z ulicy Wielkiej № 26 i do zamku Literackiego (Preczysteński) naprzeciw kościoła św. Jana.

W gubernialnem mieście w Suwałkach założona kaplica domowa przy ulicy Kowieńskiej № 26, nabożeństwa odprawiają się dwa razy w miesiącu.

W gubernialnem mieście Kownie wygrano sprawę z p. Maryą Dymitrjewą, współwłaścicielką wraz ze swą siostrą posesyi i domu, gdzie się mieści kaplica maryawicka. Z powodu agitacyi rzymsko-katolickiej p. Dymitr-

jewa chciała pozbyć się kaplicy maryawickiej, chociaż wspólnie ze swą rodzoną siostrą maryawitką wydzierżawiła wpierw mieszkanie na kaplicę księdzu Tułabie, maryawicie na lat dwanaście, obecnie wniosła sprawę do Sądu Okręgowego w Kownie o eksmisyę, której sąd nie przyznał i wobec tego maryawitom, jako lokatorom kaplicy, na mocy zawartej umowy służy prawo chwalenia Boga w tej kaplicy jeszcze przez lat dziesięć.

W Rydze założono kaplicę przy ulicy Maryi - Młyńskiej № 22 w Torensbergu przy Arkadyi. Nabożeństwa odprawiają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

W parafii Poniemuń - Fergissa, gubernii Suwalskiej, buduje się kościół drewniany 30 łokci długi i 16 szeroki we wsi Kłągie nad uroczym brzegiem rzeki Niemna.

W Sokółce, gubernii Grodzieńskiej, założona kaplica przy ulicy Kościelnej w domu p. Łapickiego.

W Wilnie, Kownie w tym roku również, jak i w innych parafiach, odprawione zostały roczne rekolekcye. Ojcowie Biskupi przewodniczyli na nich, miewali nawet nauki w języku litewskim dla Litwinów. Maryawici utwierdzili się po rekolekcyach w swych przekonaniach religijnych i wzmocnili się w łasce Bożej na drogę ciernistą życia. Oby tylko wytrwali w dobrych postanowieniach!

Alkohol.

Dzienniki rosyjskie w ostatnich czasach podkreślają znowu częściej fakt ogromnego wzrastania spożycia wódki na obszarze całego państwa. W 65 guberniach i obwodach, które obejmuje monopol wódczany, a więc właściwie w całej Rosyi z wyjątkiem jedynie Azyi środkowej, kraju Nadamurskiego, Kamczatki i Sachalinu, konsumcya urzędowa, według obliczeń urzędowych, przedstawiła się jak następuje:

W r. 1910—89,542,467 wiader.
W r. 1911—91,650,236 wiader.
W r. 1912—96,500,000 wiader.

W pierwszych miesiącach r. 1913 konsumcya znowu wykazała znaczny przyrost. W jaki sposób odbywa się ta „konsumcya“ alkoholu—opisuje w dosadnych barwach umiarkowany „Gołos Moskwy“.

Przy ostatniem powołaniu rezerwistów naoczny świadek widział w koszarach moskiewskiego garnizonu następujące sceny:

„Na olbrzymi dziedziniec koszar wkracza tłum rezerwistów. Wszyscy co do jednego pijani. U wejścia chwyta każdego z rezerwistów dwuch silnych żołnierzy i poddaje kieszonkowej rewizyi. Niema ani jednego, któryby w kieszeni nie ukrył jednej lub kilka większych flaszek „monopolki“. Żołnierze, trzymający straż, rozbijają te flaszki na miejscu, rzucając je na brukowany dziedziniec koszar. Któremuś z rezerwistów, ubranemu w łachmany, odebrano 11 flaszeczek wódki! Bronił się rozpaczliwie i płakał rzęsistemi łzami na widok rozbijanych flaszek. Na dworzu tworzy się brudny potoczek wódki. Kilku rezerwistów wyrywa się z szeregów, klęka na ziem i chłepta wódkę, zmieszaną z błotem i nieczystościami. Siłą ich trzeba od niej odrywać. Na drugi dzień wywieziono z dziedzińca koszar w Moskwie trzy wozy, pełne kawałków z rozbitych flaszek!

„Brzmi to wszystko nieprawdopodobnie, zaręczam jednak, że niema w tem słowa przesady“ — kończy swój opis informator „Głosu Moskwy“.

Tego samego rodzaju sceny odbywają się w pociągach wiozących rezerwistów na miejsce przeznaczenia. Naczelnik jednej ze stacyi przesłał do komendy wojskowej sprawdzanie następującej treści: „Przysłano mi 300 rezerwistów zupełnie pijanych bez żadnego konwoju. Wielu z nich musiano wyrzucać z wozu, bo nie byli zdolni do żadnego ruchu. Sześć godzin czasu musiałem zużyć do naładowania ich do wagonów. Z tego powodu nastąpiło opóźnienie w ich dostawie“.

Urządzanym obecnie przez synod prawosławny „dniom trzeźwości“ pisze „St. Petersburger Zeitung“ — odpowiadają częstsze niestety w wielu większych wsiach i osadach „dni pijaństwa“. Cała ludność wsi zgromadza się przed sklepem „monopolu“. Tworzą się zakłady, kto wypije więcej. Po upływie kilku godzin leży w błocie, w rowach, przy drodze cały zastęp ludzi „miertwiecko“ pijanych, jak to określa gwara ludowa.

Kronika.

KRAJOWA.

— Ustawa paszportowa. Departament policyi opracował projekt nowej ustawy paszportowej.

Według projektu tego, paszport, jako dokument obowiązkowy, stwierdzający tożsamość osoby, zostaje skasowany. — Na przyszłość stwierdzanie tożsamości odbywać się może na mocy każdego innego dokumentu (np. metryki, biletu wojskowego i t. d.) W wypadkach nieposiadania dokumentu urzędowego, dla stwierdzenia osobistości składane być mogą inne papiery, a nawet bilet wizytowy.

Zamierzone jest zostawienie paszportu, jako dokumentu stwierdzającego tożsamość osoby, jedynie w razie wyjazdu zagranicę, przyczem jednak takiej mocy, jaką ma obecnie, paszport zagraniczny posiadać nie będzie.

W pewnych określonych wypadkach paszport zastępować będą specyalne świadectwa, w których będzie zaznaczone, że niema przeszkód do wyjazdu danej osoby poza granice państwa. Świadectwa te wydawać będzie kancelarya gubernatora i oberpolicmajstra.

Równocześnie projekt znacznie potęguje odpowiedzialność za ukrywanie swego nazwiska lub stanu, za zamieszkiwanie pod obcem nazwiskiem i t. d. Grozić ma za to więzienie.

Projekt ustawy paszportowej znajduje się w bezpośrednim związku ze złożonym Dumie projektem reformy policyi i jest jak gdyby dalszym jego ciągiem.

— Spadki włościańskie. Na żądanie ministeryum spraw wewnętrznych gubernatorowie nadesłali swoje uwagi w sprawie zmiany spadkobrania włościan w Królestwie Polskiem. Wszyscy gubernatorowie wyrazili opinię, że należałoby wprowadzić niepodzielne włości według norm 1864 r., t. j. gospodarstwa 6 i 8-morgowe. Przytem niektórzy gubernatorowie przytoczyli opinię Towarzystw rolniczych, które sprawę powyższą poruszały już kilkanaście lat temu, na dowód, że sprawa ta jest na czasie.

— Powszechne nauczanie. Donoszą z Płockiego, iż tam po rozprzestrzenieniu się już sieci szkolnej prawie na wszystkie gminy wiejskie, obejmujące wioski i miasteczka skasowane, t. j. tak zwane osady, nauczanie powszechne uchwalać zaczynają i magistraty miast etatowych. Między innymi przyjęły już sieć szkolną magistraty miast: Sierpca, Rypina i Dobrzynia nad Wisłą.

— Na drodze ku trzeźwości. Poruszona przez prasę naszą sprawa stosowania w praktyce cyrkularza ministeryalnego o kasowaniu szynków przez uchwały gminne, znajduje już choć częściowe zastosowanie w praktyce.

Donoszą nam bowiem z gm. Bychowa, iż tam uchwalono, by w czasie nabożeństwa były zamykane wszystkie sklepy, handlujące trunkami. Uchwała ta została zatwierdzona przez władzę i wchodzi już w wykonanie.

— Skutki pijaństwa. W stawie pod Radzyniem należącym do p. Szlubowskiego znaleziono zwłoki austryackiego poddanego Jana Kwiczały, który jak się okazało, pił w dzień śmierci w Radzyniu i prawdopodobnie, wracając w nocy do domu, wpadł do stawu i utonął.

— Zioła lecznicze. Przewodniczący wydziału rolniczego C. T. R., p. Meylert, ogłosił odezwę do rolników, wzywając ich do narad nad sprawą wytwarzania w gospodarstwach naszych roślin i ziół, przydatnych w lecznictwie i kosmetyce. Rośliny te mogą dawać z morga duże przychody, a przewóz ich, z powodu bardzo wysokiej ceny w stosunku do wagi, wytrzymać może dalsze nawet przesyłki. Dotychczas przywóz tych roślin z zagranicy do Królestwa Polskiego i Cesarstwa wynosi wartość wielomilicnową i stale z roku na rok wzrasta.

— Szkoły rolnicze. Według danych departamentu rolnictwa, w r. 1912 w całem państwie rosyjskiem istniało 305 szkół rolniczych, w tej liczbie dwa wyższe zakłady naukowe, 6 kursów wyższych, 17 szkół średnich, pozostałe należą do kategoryi szkół niższych i początkowych. Szkoły rolnicze w r. 1912 ukończyło ogółem 2,545 osób. W tymże roku 50 proc. podań o przyjęcie do szkół rolniczych odrzucono dla braku wakansów. Koszty nauki jednego ucznia w szkołach średnich wynoszą 512 rb. rocznie, w niższych—316 rb., w początkowych 167 rb. Każdy student wyższych szkół rolniczych kosztuje skarb 525 rb. Dane powyższe uzupełnić należy wzmianką, iż 77 procent wychowańców szkół rolniczych znalazło niezwłocznie po ukończeniu szkół pracę w zakresie rolnictwa.

— Język polski w samorządzie. Rada państwa większością 94 przeciw 74 gł. odrzuciła artykuł projektu samorządu miejskiego dla Królestwa, pozwalający na używanie języka polskiego podczas obrad w radach i zarządach miejskich.

— Gospoda bezalkoholowa. Otworzono w Częstochowie gospodę bezalkoholową im. Bolesława Prusa (ul. Mała 16), założoną przez częstochowski oddział Tow. wstrzemięźliwości „Przyszłość“.

Niezależnie od tego, że ceny są bardzo nizkie, zrobiono jeszcze od nich ustępstwo dla biednych i dla żebraków. Za szklankę herbaty i bułkę płacić będą tylko 4 grosze.

— Hurtownia w Zagłębiu. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Założona przed 4-ma miesiącami w Dąbrowie filia warszawskiego związku stowarzyszeń spożywczych rozwija się bardzo pomyślnie. Hurtownia sprowadza towary przeważnie całymi wagonami, a w ten sposób, zmniejszając koszty transportu, może oddawać towar stowarzyszeniom związkowym od 1 do 5 proc. taniej, aniżeli inne hurtownie. Z usług hurtowni sklepy prywatne korzystać nie mogą, lecz wyłącznie sklepy spółdzielcze, bez względu— na to czy do związku należą czy też nie. Przy hurtowni odbywają się peryodycznie zebrania delegatów miejscowych stowarzyszeń, zmierzające do ściślejszego połączenia oddzielnych kooperatyw i ujednostajnienia ich działalności. Stowarzyszeń spożywczych w Zagłębiu jest 51 (jedno maryawickie) w tem związkowych 31.

— Wybuch w kopalni. Z Charkowa donoszą, że w kopalni narnewskiej nastąpił wybuch gazu piorunującego. Zabitych jest 5, ranne 4 osoby.

— Wydobywanie węgla. Wobec znacznego podrożenia w r. b. węgla kamiennego komisya specyalna przeprowadziła w Zagłębiu Dąbrowskiem i Donieckiem badania co do wydobywania węgla. Koszt wydobycia puda węgla wynosi w kopalniach dąbrowskich kop. $7^1/_2$, w Zagłębiu Donieckiem zaś kop. 9. Ile to zarabiają na węglu kopalnie!

— Rząd a strejki. Gazeta „Riecz" donosi, że władze otrzymały instrukcye specyalne, dotyczące walki ze strejkami i instrukcye te wkładają na naczelników policyi troskę o rozstrzygnięcie najróżnorodniejszych spraw społecznych. Celem zapobiegania strejkom, władzom gubernialnym zaleca się pilnować, aby warunki pracy w różnych przedsiębiorstwach były „równomierne". W razie wykroczeń przez administracye fabryk przeciwko tej równomierności, władze miejscowe mają pomagać inspekcyi fabrycznej w/ przywracaniu tej równomierności.

Policya obowiązana jest pilnie śledzić nastroje umysłów robotniczych i warunki ich bytu; administracya gubernialna powinna wypracować plan walki ze strejkami i przestrzegać, by zarządy fabryk i inspektorowie fabryczni nic nie przedsiębrali bez porozumienia z gubernatorem.

Kary, raz nałożone na robotników, pod żadnym pozorem nie mogą być cofnięte i t. d.

— Komisya gubernialna do spraw wojskowych. Wszyscy gubernatorzy w Królestwie Polskiem otrzymali od ministra spraw wewnętrznych cyrkularz, zawiadamiający, iż od przyszłego Nowego Roku zostaną otwarte nowego typu komisye gubernialne do spraw powinności wojskowej. Kancelaryą tej nowej instytucyi będzie zarządzał jeden z członków komisyi, przy pomocy sekretarza.

Do tego czasu, sprawy komisyi gubernialnej koncentrowały się w wydziale wojskowo-policyjnym rządu gubernialnego.

— Sąd dla dzieci. Na wniosek prezesa Zarubina, zjazd sędziów pokoju m. Warszawy polecił sędziemu pokoju Ejsmontowi sporządzić projekt utworzenia w Warszawie specyalnego sądu dla niepełnoletnich. Projekt ten będzie urzeczywistniony z chwilą wyasygnowania przez magistrat potrzebnych na ten cel funduszów. W Petersburgu rada miejska na ten cel wyasygnowała jednorazowo 3 tys. rb. i corocznie przeznacza 20 tys. rb. Zepsucie wśród dzieci miejskich szerzy się przerażająco.

— Nowy cyrkularz o katastrofach. Ministeryum komunikacyi wobec nieustannych katastrof, rozesłało zarządom kolei nowy terminowy okólnik, w którym zaleca, oprócz wzmocnienia nadzoru nad ogólną gospodarką kolejową, wprowadzenie ulepszeń technicznych i bezwarunkowo sygnalizacyi elektrycznej.

W celu możliwie szybkiego otrzymania rezultatów gwarantujących bezpieczeństwo, cyrkularz poleca niezwłoczne przystąpienie do centralizacyi zwrotnic i sygnałów stacyjnych, wzmocnienie części ruchomego taboru i zwiększenie ilościowe służby drogowej dozorującej i technicznej.

— Wody mineralne. W Ozorkowie odkryto źródła wody mineralnej. Dwa źródła na terytoryum należącem do Tielmana i Gotlieba. Woda ta ma własności zupełnie zbliżone do „Narzanu". Sprawą tą zajął się rząd gubernialny piotrkowski, który delegował na miejsce specyalistów dla zbadania. Rezultaty okazały się pomyślne. Zainteresował się także tą sprawą i Petersburg.

— Bilety ulgowe na kolejach. Od 14 grudnia na kolejach nadwiślańskich wprowadzone będą po raz pierwszy roczne bilety ulgowe na przejazd uczniów różnych szkół. Dotychczas istniały tylko bilety miesięczne, które co miesiąc należało zmieniać i każdorazowo przedstawiać poświadczenie władz szkolnych, co połączone było z wielkiemi trudnościami.

— W sprawie „chederów." W ostatnich czasach pisano, że ministeryum oświaty opracowuje plan zamknięcia „chederów" Następnie wiadomości tej zaprzeczono. Do ministeryum oświaty jednakże nadchodzą ciągle raporty inspektorów okręgowych, którzy piszą, że należy albo zupełnie zamknąć chedery, albo

je zreformować. O sprawie tej często mówią w ministeryum, a jeżeli dotąd niema planu opracowanego, to nie znaczy że nie może on być opracowany odrazu i niespodziewanie.

— Zjazd w Radomiu. Odbył się niedawno zjazd przedstawicieli drobnego kredytu w Radomiu. W odczytanym referacie na zjeździe poinformowano słuchaczów ze spółek, których obliczono już w kraju naszym do 800. Spółki te mają z górą pół miliona członków. Wkłady na 1 stycznia r. b. wynosiły 57 milionów, kapitały zakładowe 13 milionów, długi zaciągnięte 2 i pół miliona, kapitały zapasowe milion i zyski milion. Pozostałych na dzień 1-szy stycznia pożyczek było 63 miliony, lokat w bankach 9 milionów. W całem Królestwie wypada jedna spółka na 17 tys. ludności, w gub. siedleckiej—na 12 tys. ludności, więc w gub. siedleckiej na 38 miast i osad już 32 posiada własne spółki.

— Seminaryum nauczycielskie. Zarząd warszawskiego okręgu naukowego polecił gubernialnym dyrekcyom naukowym dokonać wyboru miejscowości, w której powstać mają seminarya nauczycielskie. Oprócz 7 istniejących seminaryów, powstać ma po 1 seminaryum w każdej guberni.

Miasta które chciałyby posiadać seminarya, obowiązane będą dać 5 morgów gruntu; osady, miasteczka i wsie nie mniej niż 10 morgów.

Wszystkie nowe seminarya, na mocy wyrażonego przez Dumę życzenia mają nosić miano Romanowskich i będą nowego typu, t. j. IV klasowe.

— Kobiety na kolejach. Ministeryum komunikacyi zawiadomiło zarządy kolei Nadwiślańskiej i Wiedeńskiej, że przyjmowanie na służbę kobiet podług konkursu egzaminacyjnego, wbrew porządkowi spisu kandydatek, uznano za nieodpowiednie.

Wobec tego ministeryum poleca przy przyjmowaniu kandytatek zwiększyć tylko wymagania egzaminacyjne i zaliczać kolejno na służbę jedynie te, które egzaminy zdały dobrze.

— Wódka na wsi. Minister skarbu okólnikiem (z d. 10 (23) sierpnia r. b. za № 2255) przyznał gminom prawo samoobrony przeciw pijaństwu, to znaczy że gminy, mocą uchwały powziętej przez większość zebrania gminnego, mogą żądać usuwania sklepów, prowadzących sprzedaż trunków.

Wiele gmin już odnośne uchwały powzięło. Niestety, nigdzie jeszcze żadna, o ile wiemy, w wykonanie nie weszła. Czy na przeszkodzie stoją władze akcyzowe, czy uchwały gminne nie znajdują aprobaty władz administracyjnych?

Pozostaje więc teraz do załatwienia sprawa ważna: nauczyć gminy, co mają czynić, by uchwały ich weszły w wykonanie. Sprawą tą zająć się może instytucya, do takiej działalności powołana—Biuro Pracy Społecznej.

ZAGRANICZNA.

* Przeciw Niemcom. Opinia publiczna i pisma śledzą z wielką uwagą wszystkie objawy protestu ze strony mocarstw trójporozumienia przeciw niemieckiej komisyi wojskowej w Turcyi, którazamierza przywłaszczyć sobie nieograniczoną władzę w Konstantynopolu. Powszechnie panuje przekonanie, że drażliwa ta kwestya wywołać może poważny konflikt pomiędzy mocarstwami trójprzymierza (Niemcy, Austrya, Włochy) a mocarstwami trójporozumienia (Rosya, Francya, Anglia).

* Serbia daje konstytucyę. Gazeta serbska „Polityka“ donosi że serbski rząd opracował już projekt specyalnej konstytucyi dla nowo zdobytych krajów. Projekt gwarantuje nowym poddanym serbskim zupełną swobodę wyznaniową i narodowościową oraz nietykalność osób i mienia, czynnych jednak praw politycznych nie udziela.

* Pierwsza rocznica. W końcu listopada przypadała pierwsza rocznica niezawisłości Albanii. Na wszystkich gmachach powiewały flagi narodowe. Isamil Kemal-bej wygłosił do ludu przemówienie okolicznościowe. Odbywały się liczne procesye. Specyalna deputacya udała się do ambasady włoskiej, aby podziękować za poparcie, jakiego udzieliły Albanii Włochy w uzyskaniu przez nią wolności.

* Z lotnictwa. W Nowym Jorku skonstruował znany awiator Robert Collier maszynę lotniczą, która ma prawie tonę wagi i zaopatrzona jest w motor o sile 225 koni. Uchodzi ona za największą z istniejących maszyn lotniczych, wynalazca nadał jej nazwę „latającej łodzi“. Przy pierwszych próbach rezultaty okazały się pomyślne. Mimo swej wagi i rozmiarów, uzyskała maszyna lotnicza Colliera szybkość 85 mil angielskich, a więc więcej niż 126 kilometrów na godzinę. Przy dalszych próbach maszyna tak dobrze funkcyonowała, że projekt dokonania na niej lotu przez Ocean Atlantycki z Nowego Jorku do Europy nabrał prawdopodobieństwa.

* Odsłonięcie pomnika. 11-go b. m. we Lwowie odsłonięto pomnik Franciszka Smolki, działacza narodowego w Austryi, byłego adwokata i prezesa parlamentu, który zmarł w 1899 roku.

* Zjazd lekarzy austryackich. We Lwowie zakończyły się obrady dwudniowe zjazdu lekarzy z całej Austryi. Uchwalono memoryał przeciwko lekarzom pokątnym i postanowiono żądać utworzenia na wydziałach lekarskich uniwersytetów katedry spraw le-

karsko-społecznych. (Dobrzeby to było we wszystkich krajach podjąć walkę przeciwko lekarzom pokątnym, którzy tyle nieszczęść nieraz sprowadzają swym „pacyentom“).

* Cholera w Turcyi. Od jakiegoś czasu występuje w Turcyi znów gwałtownie epidemia-cholery.

* Śnieżyce. Z zachodu Stanów Zjednoczonych donoszą o strasznych śnieżycach. Chicago miasto zasypane jest śniegiem przy 32° C. mrozu.

* Dobroczynna burza. Do Nowego Jorku donoszą z Nome, w północno-zachodniej Alasce, że szalejąca tam niedawno gwałtowna burza stała się dobrodziejką okolic tamtejszych, gdyż ogromne fale morskie, zalewając wybrzeże, zmyły z niego grubą warstwę ziemi i ujawniły nadzwyczaj bogate pokłady złota. Obecnie przy ostrej zimie podbiegunowej, nie może być mowy o systematycznej eksploatacyi tych bogactw, lecz na wiosnę zapewne ściągną one znów do Alaski tłumy poszukiwaczy złota ze wszystkich stron Ameryki.

* Katastrofa kolejowa pod Rzymem. Jak już doniosły telegramy, na linii Rzym—Neapol starł się pociąg pośpieszny z pociągiem towarowym. Wypadek zdarzył się na stacyi Ceccano. Pociąg pośpieszny, dążący z Rzymu do Neapolu, wyszedł z Rzymu o godz. 6-ej po południu. Pociąg był przepełniony: jechało nim wielu posłów i senatorów, którzy na niedzielę wracali do domu. Sześć osób poniosło śmierć na miejscu; wszyscy pozostali pasażerowie tego wagonu odnieśli rany. Zabity został także zwrotniczy. Prawie wszyscy ranni i zabici są neapolitańczykami. Akcyę ratunkową rozpoczęto zaraz i bardzo sprawnie. Senatorowie i posłowie pracowali gorliwie przy usuwaniu szczątków rozbitych wagonów i ratowaniu rannych. Powszechnie podnoszą przytomność umysłu maszynisty, dzięki której nie doszło do katastrofy gorszej, jak się to stać mogło.

* Trzyletnia służba wojskowa we Francyi. Nowy minister wojny, Noulens, przedstawił izbie nowy projekt 3-letniej służby wojskowej, dalej projekt podniesienia żołdu oficerom i propozycyę nabycia nowych pól dla ćwiczeń wojskowych.

* Stosunki austryacko-rumuńskie. Podczas obrad delegacyi węgierskiej dowiedziano się od osób, mających łączność z rządem, że w stosunkach austryacko-rumuńskich nastąpiło znaczne oziębienie. Wpływy austryackie w Rumunii wyparte zostały przez Niemcy.

* Wyspa Kreta. W Berlinie otrzymano ze stolicy Grecyi Aten półurzędowe zawiadomienie, iż Grecya zajmuje Kretę, w porozumieniu z mocarstwami.

* Rewolucya w Chinach. Thang Sun, wróg prezydenta Juanszikaja, kroczy na czele wielkiej armii rewolucyonistów przeciw Nankinowi. Południe Chin ogarnięte przez rewolucyę. Juanszikaj wysłał 30 tys. wojsk rządowych przeciw Thang Sunowi. Europejczycy w mieście Nankinie, ogarnięci trwogą, domagają się od rządów swoich opieki zbrojnej.

* Z Meksyku. Z Meksyku nadchodzą coraz groźniejsze wiadomości o położeniu prezydenta Huerty. Rewolucyoniści zbliżają się coraz bardziej do Meksyku. Generał rewolucyonistów, Willy, ogłosił się dyktatorem w stanie Hihuahua.

Kongres oświadczył się za unieważnieniem wyborów Huerty. Nowe wybory odbyć się mają w lipcu roku przyszłego.

* Stulecie Piotra gospodara Czarnogóry. W Stolicy Czarnogóry w Cetynii obchodzono setną rocznicę urodzin Piotra II-go Piotrowicza Niegusza, słynnego metropolity i „gospodara“ Czarnogóry (wówczas teokratycznej), a zarazem poety narodowego. Odbyła się uroczystość cerkiewna na Lowczenie, gdzie spoczywa ciało twórcy „Gorskiega venca,“ „Luce mikrokosma“ i innych. Uczniowie szkół średnich wystawili „Gorski venec“ na scenie w t. zw. „Zetskem domu.“ Cała rodzina królewska i wszyscy urzędnicy państwowi wzięli udział w obchodzie.

* Śledztwo w sprawie naganiaczów emigracyjnych. W kilku najbliższych dniach będzie ukończone śledztwo przeciwko ks. Andrzejowi Szpondrowi, aresztowanemu za nadużycia przy wysyłaniu emigrantów do Ameryki.

* Otwarcie Palestyny. Prasa żydowska otrzymała dopeszę, że władze tureckie usunęły ostatnie przeszkody, jakie jeszcze stawiano dotąd immigrantom-żydom.

Odtąd mogą oni swobodnie przybywać do Palestyny bez żadnych przeszkód.

* Miny w Dardanelach. Władze tureckie wojskowe w Dardanelach otrzymały rozkaz wyłowienia min, założonych podczas wojny turecko-greckiej.

* Zbrojenia Szwecyi. Ze Stokholmu dzienniki donoszą, że rząd niebawem ma wystąpić w parlamencie z projektem wprowadzenia nowego podatku jednorazowego na wzór niemieckiego, przeznaczonego na zbrojenia, a mianowicie na gruntowną reorganizacyę armii

* Podrożenie jaj. Handlujący jajami twierdzą, że wkrótce nastąpi znaczne podrożenie jaj, wskutek tak wzmożonego wywozu ich do Ameryki, gdzie podobno płacą po 13 i pół kopiejki za sztukę. Jakaś firma nowojorska miała zakupić za pośrednictwem Berlina

15 tys. skrzyń jaj po 120 tuzinów w każdej. Znaczne zakupy porobiono także dla Ameryki w Austryi i Anglii. Od nas cały prawie wywóz jaj skierowany jest do Niemiec.

* Reforma rolna w Anglii. Minister skarbu Lloyd George w Anglii stara się o reformę rolną w Anglii.

Stwierdzono, że rolnictwo angielskie z każdym rokiem daje coraz mniejszej liczbie ludności utrzymanie. Lloyd George stwierdza, że wędrówka ludzi do miast podraża mieszkania, obniża płacę robotnika: tym sposobem dzisiejsze stosunki rolne wyrządzają szkodę nietylko wsiom, ale i miastom. Uprawa roli w Anglii dostarcza ludności tylko 20 procent produktów rolnych, które Anglia zużywa. resztę zaś zboża sprowadza się w znacznej części z kolonii, a blizko połowę z zagranicy.

Ze słów ministra, jak donoszą, wywnioskować było można, że reforma rolna polegać będzie na tem, że właściciele ziemi zmuszać będą do uprawy płodów pożytecznych i że chodzi o umożliwienie nabywania ziemi wszystkim, którzy rolnictwem się trudnią. Ci, którzy ziemię uprawiają, mają uzyskać pewność, że im roli, ktorą ulepszyli, nikt nie odbierze, robotnicy rolni mają otrzymać odpowiednie mieszkania i odpowiedni zarobek, aby ich powstrzymać od wędrówki do miast. Prawo do kupowania gruntów leżących odłogiem ma uzyskać państwo. Szczegóły bliższe tej reformy nie są jeszcze znane dokładnie.

Listy do Redakcyi.

Los maryawity w Ameryce.

Najmilsi Bracia i Siostry w Chrystusie! Przez nasze pismo pozdrawiam Was najpierw słowami: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament“.

Ja brat wasz w smutku pogrążony, chcę donieść wam o swojem nieszczęściu, ucisku i prześladowaniu, jakie zniosłem w Ameryce dla Chrystusa cierpiącego.

Podczas pracy w jednej fabryce od piły, co rznie drzewo, odłamał się kawałek z kilkoma zębami i tak mię silnie uderzył, że przeciął głęboko ciało w lewej nodze. Nim przybył ambulans, to mi upłynęło ze trzy szklanki krwi. Gdy mnie wzięli do szpitala, to żona z synem mdlała, a rzymscy współbracia krzyczeli na całe prawie gardło: „niech w onego mankietnika piorun jeszcze trzaśnie, dobrze mu tak, żeby ich wszystkich pozabijało, pokaleczyło, jak jego“. Serce mi się krajało nietyle, że na mnie mówili, ale że na wszystkich moich drogich Braci i Sióstr Maryawitów i z tego bolałem w sercu, że co się to zrobiło w sercach prawowiernych z religii miłości Chrystusa. Jaka to była ich uciecha z mego nieszczęścia!

Cieszę się, że i ja mogę z Wami, Maryawici, cierpieć prześladowanie i wzgardę od braci rzymskich. Ufajmy jednak w cierpieniu, to przejdziemy suchą nogą morze rzymskich nawałności. Leżałem w szpitalu 21 dzień, ale ze wszystkiem osłabłem tak, że żona zabrała mnie do domu.

Daj, Panie Boże, ażeby nikt nie znał amerykańskich szpitali i ich dozoru. W szpitalach niema żadnej wentylacyi, przytem jest swąd, raz na dwa dni zamiatają, kilka godzin kurz tumanem stoi, podłogę myją co tydzień. Jak mnie rzucili na łóżko, to niewidziałem doktora, aż na siódmy dzień, wtedy dopiero doktór przyszedł i jeszcze krew spuścił, a ranę zalał jakąś trucizną, że trudno było wytrzymać. Kiedy prosiłem o wodę, to dopiero za dwie godziny przyniosła Siostra i to choć ogólnie jest nieład, ale ja szczególnie miałem takie względy.

Proszę wszystkich maryawitów o modlitwę za mną do Boga i Matki Bożej o Pomoc Jej nieustającą. Niech naszym przyjacielem w ucisku będzie Pan nasz Jezus Chrystus. Jemu polecam się cały, oddaję Mu swe serce i duszę na ofiarę i proszę Pana Jezusa, Dobrego naszego Pasterza, aby mi dał znosić cierpliwie wszystkie prześladowania tego świata. Trwać będę w Maryawityzmie do końca życia mego, nigdy nie wyrzeknę się, tak mi dopomóż Boże!

Polecam się Waszym modlitwom, Ojcowie, ja na łożu boleści złożony, syn wierny Matki Maryawitów i brat wszystkich.

Kazimierz Franciszek Andruszkiewicz.

Dopisek Redakcyi. List ten świadczy, Bracia Maryawici, jak to Pasterz dobry Jezus zgromadza swe owce z całego świata i utrzymuje w jednym duchu wiary nawet tak oddalonych od nas maryawitów. Ów brat pozbawiony jest pociech sakramentalnych, w które my w kościołach naszych obfitujemy, a jednakże widzimy jaką ma wiarę silną i miłość gorącą, przebaczającą swym nieprzyjaciołom i kochającą naszych przełożonych i wszystkich maryawitów.

O bezwyznaniowości Polaków za granicą. List z Brukseli (stolicy Belgii).

Przewielebny Ojcze Biskupie!

Bardzo mi jest przykro, że jestem tak odosobniony od maryawityzmu, nie mam tu nikogo ze znajomych, choć wiele jest tu Polaków, ale wszyscy bezwyznaniowcy. Więc najuprzejmiej proszę o przysłanie mi jakiej książki, a od nowego roku będę prenumerował „Maryawitę“, bo to pismo jest apostołem Dzieła Bożego i pocieszycielem na obczyźnie.

Leon Łukomski.

Rue des Gigeans № 12.

Dział gospodarczy.

Karygodne obchodzenie się z łubinem.

Dobroczynny wpływ roślin motylkowych na rozwój następujących po nich roślin uprawnych został przez rolników stwierdzony już bardzo dawno, bo jeszcze za czasów panowania rzymskiego. Lecz długo nie umiano jednak wytłomaczyć sobie tego zjawiska naukowo. W nowszych już czasach szereg uczonych zbadało tę sprawę dokładnie i wyjaśniło tak, że obecnie prawie każdy rolnik ciekawszy dokładnie o tych niezmiernie doniosłych dla rolnictwa rzeczach poinformowany być może. Wiadomo więc, że rośliny motylkowe głównie przyczyniają się do gromadzenia najdroższego ze składników odżywczych dla roślin — azotu, pobieranego z powietrza dzięki drobnoustrojom (bakteryom azotobiorczym), współżyjącym z temi roślinami, a osiedlającym się na ich korzonkach. Azotu tego w powietrzu nas otaczającem jest bardzo dużo, bo zawiera go ono aż $^4/_5$ części, lecz korzystać z niego mogą tylko rośliny strączkowe—dla innych jest on niedostępny. Oprócz gromadzenia azotu powietrznego, rośliny motylkowe, jako nawóz zielony, oddają w swej masie organicznej wszystkie te materye, jakie do swej budowy pobrały z ziemi nawet z warstw głębszych. A co jest ważnem, to to, że oddają one te pokarmy roślinom następnym, w stanie dla nich dostępniejszym. Oprócz tego, rośliny te wywierają w roli, śmiało rzec można, taki wpływ jak i obornik, tylko jeszcze szybszy, doraźniejszy i to nietylko pod względem dostarczania łatwoprzyswajalnych pokarmów, lecz przez dostarczenie dużej masy próchnicy. Próchnica ta z jednej strony służy za pokarm pożyteczny dla rolnika drobnoustrojom, z drugiej zaś—wywiera dobroczynny wpływ na fizykalne własności gleby, to znaczy stwarza w niej dobrą kulturę, przez poprawę struktury. O tych rzeczach obszerniejszy i jasny opis znajdzie czytelnik w książeczce, świeżo wydanej przez C. W. K. R. p. t. „Nawozy zielone“.

Ponieważ więc w roślinach tych dostarczamy glebie naszej ubogiej najdroższego składnika odżywczego dla roślin—azotu, i to dostarczamy go w dużych ilościach i bardzo tanio, bo gdy 1 ft. tegoż azotu w saletrze kosztuje 30 do 35 kop., to 1 ft. tegoż azotu w nawozie zielonym kosztuje nas najwyżej 5 do 7 kop., przeto każdy rolnik, już chociażby tylko z tego względu, powinien o to wzbogacenie tanim kosztem roli zabiegać. Niestety! nie możemy powiedzieć, ażeby ogół naszych drobnych rolników o tych jasnych, prostych sprawach chciał wiedzieć, rozumiał je i docenial. A już prawdziwie bolesnym staje się widok nierozumnego i karygodnego postępowania, z tem źródłem bogactwa rolniczego, u członków kółek rolniczych.

Zamiast wdawać się na tem miejscu w przytaczanie mnóstwa przykładów złego obchodzenia się z temi błogosławionemi dla rolnictwa naszego roślinami, poprzestanę na podkreśleniu jednego. W roku bieżącym, gdy łubin na gruntach lżejszych, piasczystych wyrósł w łodygę wspaniale, gdy o sprzęt na nasienie łubinu w wielu wypadkach daremnie było się kusić, prosty rozsądek i rachunek nakazywały obrócić go na wzbogacenie roli—przyorać. Działanie tej masy łubinowej niewątpliwie byłoby widoczne nawet w ciągu paru lat. Widocznie mają ludzie nasi inną „kalkulacyę“, podług której też postępują. Oto w żadnym jeszcze roku nie widziałem takiego rabunku ziemi, jak w tym. Prawie powszechnie wszystek łubin, tak nasienny jak i zupełnie zielony, wyrwano z korzeniami—na co? Ano na opał! Dlaczego szczególnie czyniono to w tym roku? „Bo się lekko rwało, gdyż ziemia była wilgotna“. O ty rolniku, tak bezmyślnie postępujący, jakże krzywdzisz tę macierz rolę, jakże wraz z nią krzywdzisz siebie i swoją rodzinę, a co zatem idzie ubożysz nasz kraj cały. Gdybyś ty tylko chciał o tem wiedzieć—tobyś się dowiedział rzeczy takich, żeby ci włosy na głowie stawały z przestrachu. Pomyśl tylko, gdyby ciebie skrępowano i zaczęto wyrywać twoje włosy z głowy tak po jednemu, po kilka i kazano ci jeszcze śmiać się i śpiewać—po-

myśl tylko jakżebyś się miał wtedy zpyszna? A przecież tak czynisz często ze swoją żywicielką—zadajesz jej krzywdę—rabujesz i chcesz by ci ona jeszcze wzamian za to rodziła. A może myślisz, że owymi „proszkami„—nawozami sztucznymi—tę krzywdę jej wynagrodzisz? To się grubo mylisz, bracie! A może myślisz, żeś w ten sposób kupił sobie tanio trochę mizernego opału? To jesteś jeszcze w grubszym błędzie! Na dowód przytoczę takie, podług obliczeń ludzi uczonych, zestawienie, wiele wydały azotu z jednej morgi rośliny motylkowe, średnio udane.

	Saletry w łodygach.	Saletry w korzeniach.	Wartość pieniężna licząc po 4.50 za 100 ft. saletry.
Łubin niebieski	1050 ft.	100 ft.	51.75
„ biały	1075 „	125 „	54.—
„ żółty	850 „	125 „	43.62
Bobik polny	1600 „	125 „	77.62
Wyka zwyczajna	1500 „	50 „	69.75
„ piaskowa	1300 „	60 „	61.20
Peluszka	1025 „	13 „	47.83
Kon. Szwedzka	300 „	750 „	47.25
Przelot	325 „	500 „	39.15
Seradela	1300 „	26 „	59.67

Zauważ więc, bracie, tych kilka cyfr, wykazujących ci wartość nawozu zielonego tylko pod względem zawartości w nich saletry, a teraz porównaj z wartością opału, jaki zdobyłeś w wyrwanym łubinie wraz z korzeniami. Przekonasz się więc, że nie całkiem tanio kupiłeś sobie opał. Pomnij i pomyśl jaki to będziesz mieć sprzęt następnych zbóż po tym rabunku ziemi, a znajdziesz właściwszy sposób sprzętu choćby i łubinu nasiennego. Zostawisz wtedy łodygi jaknajwyżej przycięte, a może z czasem pójdziesz z całą rodziną swoją, ażeby zamiast przycinać, ograniczyć się na oberwaniu strąków. Przypomnisz sobie, że w roku 1913 plon żyta na gruntach lżejszych, piasczystych, na przyoranym łubinie i seradeli, nawet jako poplonu lub międzyplonu, dawał, od 10 do 16 korcy z morga, gdy na tym samym gruncie na oborniku sprzątano 5 do 8 korcy, a na samych nawozach sztucznych bywało i 4 korce z morga. Ogarnięty wstydem za takie czyny własne zapamiętaj to, byś nie powtarzał ich w przyszłości.

„Przewodnik“.

Poradnik weterynaryjny.

(C. d.)

Choroby zaraźliwe.

Karbunkuł (Wąglik, Zaraza Syberyjska).

Choroba bardzo zaraźliwa bydła, owiec i koni, ludziom udziela się przez bezpośrednie zetknięcie skaleczonych miejsc z wydzielinami chorych zwierząt, przez ukąszenie owadów, które zdobyły zarazek na niezakopanej padlinie. Zaraza wznawia się w tych miejscowościach, gdzie grunt zanieczyszczony wydzielinami chorych na karbunkuł zwierząt, lub gdzie dawniej niedbale zakopywano padłe na karbunkuł sztuki. Objawy raptowne: zwierzę przestaje jeść, oddech przyśpieszony, ciepłota ciała 40°—42°. Czasem obrzęki w okolicy gardła, na piersiach, szyi, niepokój, wzrok bystry, wystraszony. Po upływie 15-tu minut do 36-ciu godzin zwierzę ginie, czasem choroba trwa 2—4 dni. Natychmiast zawiadomić weterynarza rządowego; miejsce gdzie stała chora sztuka dokładnie zdezynfekować; paszę że złobu padłej sztuki i nawóz spalić. Zdrowe sztuki szczepić. Chore sztuki leczą się surowicą przeciwkarbunkułową.

Nosacizna.

Choroba tylko koni, bardzo zaraźliwa i nieuleczalna; ludziom udziela się od chorych koni—śmiertelna. Konie zarażają się w zajazdach, karczmach, przy pojeniu koni w drodze, przy zetknięciu się z chorymi końmi, użyciu uprzęży, zanieczyszczonej wydzielinami chorych na nosaciznę koni. Objawy: wypływ z nosa, szczególnie z jednego tylko nozdrza; na błonie śluzowej nosa małe ranki w postaci gwiazdek, guziczki, podszczękowe gruczoły limfatyczne (w sankach) obrzęknięte, bezbolesne, czasami wrzodziki na skórze, szczególnie na nogach tylnich (tylczak), kaszel; od czasu do czasu koń gorączkuje (40,5°), traci chwilowo apetyt, sierść traci połysk. Choroba przewlekła. Leczenie bezskuteczne, a wzbronione (prawo: konie chore na nosaciznę zabija się, z urzędu wypłaca się właścicielowi odszkodowanie). Przy wszelkich objawach złośliwego kataru nosa u koni, wypływach z nozdrzy, natychmiast zawiadomić weterynarza.

Konia chorego postawić w osobnej stajni. Stajnie zdezynfekować.

Zołzy.

Choroba zaraźliwa koni, przeważnie młodych. Objawy: obfity wypływ z obu nozdrzy; gruczoły podszczękowe obrzmiewają, bolesne, gorące, tworzą się w nich wrzody, które zwykle na 6—9 dzień otwierają się same; kaszel, gorączka do 40,0°, czasami wrzody tworzą się na głowie, szyi, nogach (złośliwe zołzy). Leczenie: chore konie trzymać w stajni dobrze wentylowanej, na gruczoły robić ciepłe okłady z siemienia lnianego, podwiązać skórą, wcierać w gruczoły ostrą maść. Przy silnem zatkaniu nozdrzy robić inhalacye (naparzanie) z prochów siennych, dodając pół łyżeczki terpentyny, przy złośliwych zołzach wezwać weterynarza. W celach leczniczych stosują też surowicę przeciwzołzową. Odżywianie: dobre siano, trawa, marchew; dodaje się dwie łyżki sztucznej soli karlsbadzkiej (patrz lekarstwa). Chore źrebaki z obfitemi wydzielinami z nozdrzy odłączyć od matek, gdyż może nastąpić bardzo ciężkie ropne zapalenie wymienia klaczy. Zawiadomić rządowego weterynarza.

Influenza koni.

Objawy: silna gorączka 40,0°—41,5°, ogólne osłabienie, niestrawność, zapalenie gardła, obrzmienie powiek, zapalenie spojówki i rogówki oka, bezbolesne obrzmienia na piersiach, brzuchu, wypływy z nozdrzy, oddech przyśpieszony, kaszel, złe trawienie. Śmiertelność około 10%. Leczenie: postawić konia osobno w dobrze wentylowanej stajni, dawać zieloną lub łatwo strawną paszę; po 30,0 antyfebryny dwa razy dziennie, oczy przemywać kilka razy na dzień zimnym roztworem kwasu bornego (łyżeczkę kwasu bornego do szklanki wrzącej wody). Do karmy dodawać 2 łyżki sztucznej soli karlsbadzkiej. Zawiadomić rządowego weterynarza.

Gruźlica. (Perlica bydła).

Prawie połowa bydła u nas w kraju jest zarażona gruźlicą. Chorobę sprowadza zarazek (bakterya), który najczęściej rozwija się w płucach; może być też w innych organach (trawiennych, rozrodczych) i częściach ciała (mięśniach, kościach). Powstałe w organizmie zmiany chorobowe dotychczas są nieuleczalne. Zwykle przebieg choroby przewlekły. Stosownie do umiejscowienia i rozwoju zarazka, powstają te lub inne objawy gruźlicy, przy porażeniu płuc: kaszel, krótki przyśpieszony oddech, chwilami bydlę gorączkuje; organów trawiennych: brak apetytu, od czasu do czasu biegunka lub zaparcie; organów płciowych: popęd płciowy, krowa nie może się pognać, obrzęk wymienia, guziki w wymieniu; mięśni: formowanie się wrzodów zimnych, bezbolesnych. Sztuki chore stopniowo chudną, charłacieją, przy zarażeniu zaś całego organizmu bydlę zdycha. Raptowne i silne zchudnięcie krowy po ocieleniu się, często bywa oznaką rozwiniętej gruźlicy. Gruźlica należy do chorób dziedzicznych, gdyż cielęta od krów chorych na gruźlicę bardzo są skłonne do zarażenia się tą chorobą. Człowiek zaś spożywając surowe mleko od chorej na gruźlicę krowy, może łatwo zarazić się i zachorować na gruźlicę. Dla zwalczania gruźlicy bydła należy obory powierzyć lekarzom weterynaryi, aby rok-rocznie bydło zostało zbadane. Rozpoznanie sztuk gruźliczych wykonywa się przy pomocy tuberkuliny (wyciągiem z bakteryi gruźliczych), którą za pomocą szprycy Prawatz'a wstrzykuje się pod skórę na szyi; po upływie 8-miu godzin po zastrzyknięciu, w ciągu dnia mierzy się co dwie godziny ciepłotę ciała krów i jeżeli takowa zwiększy się o 1,5°—2° ponad normę, takie sztuki bezwątpienia są chore na gruźlicę; należy je jako odosobnić od zdrowych (by nie mogły zarazić) i następnie dokładnie zbadać. Wychudzone, z obrzękiem wymienia lub guzikami w wymieniu, lub silnemi zmianami w płucach — jako bardzo chore i niebezpieczne natychmiast usunąć z obory (prawo, § 60: „Zwierzęta dotknięte gruźlicą, oznakami ogólnego wyniszczenia i w każdym razie przy porażeniu wymienia, podlegają zabiciu z wypłatą urzędowego odszkodowania“); te zaś, które nie mają chorobliwych oznak zewnętrznych, powinny być trzymane osobno od zdrowych krów i usuwane stopniowo z obory wedle możności. Przy borykaniu się z gruźlicą należy baczną zwrócić uwagę na hygieniczne utrzymanie bydła: obory winny być widne, przewiewne, powietrze w nich czyste (nawóz

zatruwa powietrze), zimową porą krowy powinny mieć chociażby parę godzin niewielkiego ruchu i młodzież należy jak najwięcej utrzymywać na dworze, w okólnikach; obory dla cieląt powinny być codzień wieczorem oczyszczane z nawozu; letnią porą starać się bydło trzymać w nocy na okólnikach. Dokonywane są próby uodparniania bydła przeciw gruźlicy za pomocą szczepień ochronnych; dotychczas bezskuteczne.

(C. d. n.)

Poradnik gospodarski.

Usunięcie stęchlizny z ziarna.

Węgiel drzewny jest bardzo dobrym środkiem do oswobodzenia ziarna od woni stęchlizny. Węgiel należy utłuc na proszek i zmieszać z ziarnem w stosunku 1 kwarty proszku na korzec ziarna. Mieszaninę pozostawia się w spokoju przez 14 dni, przyczem na wialni oddziela się pył węglany od ziarna. Jeżeli mimo tego stęchła woń nie zniknie zupełnie, należy powyższą czynność raz jeszcze powtórzyć. Zdolność węgla odbierania ziarnu tej woni objaśnia się pochłanianiem wilgoci, a wysuszenie ziarna wstrzymuje rozpoczynające się psucie. Sposób ten bardzo dobry dla żyta i pszenicy, mniej nadaje się do usuwania stęchłej woni z ziarn owsa, ponieważ pył węglany łatwo przenika między plewki i z trudem tylko daje się stamtąd wydobyć.

W sprawie karmienia świń.

Związek niemieckich hodowców trzody chlewnej ogłosił następujące wskazówki:

1. Ziemniaki należy dawać świniom rozgotowane i duszone oraz omaszczone mlekiem lub serwatką. Ziarno—taksamo gotowane lub oblane wrzątkiem, lub tylko śrutowane. Dla młodych świń zawsze jest korzystniejszą karma sucha od płynnej, ponieważ wywołuje obfitsze wydzielanie śliny, potrzebnej zwierzęciu dla łatwiejszego i dokładniejszego przetrawienia pokarmu. Dla należytego rozwoju mięśni żujących, można dawać świniom całe ziarno jęczmienia. Najlepszą karmą jest jęczmień śrutowany, mleko i ziemniaki; dają one słoninę smaczną i dobrego gatunku, kukurydza zaś daje gorszą, mianowicie miękką i podobną do masła, żołędzie zaś i groch—zbyt tłustą.

2. Karmy gotowanej w żadnym wypadku nie wolno dawać na gorąco.

3. Karmić należy zawsze o tej samej porze dnia. Koryta dla karmy winny być przed karmieniem porządnie oczyszczone.

4. Ilość karmy trzeba stosować ściśle do wieku świń i do tego, ile mogą zjeść na jeden raz.

5. Jeżeli do tuczenia przeznacza się świnie wychudzone, nie należy od razu dawać im zbyt pożywnego pokarmu, ponieważ nie potrafią go wyzyskać całkowicie. Trzeba stopniowo zwiększać im dawkę i podnosić pożywność karmy.

6. Od jednej karmy do innej należy przechodzić stopniowo, nigdy zaś nie zmieniać jej raptownie.

7. Pożytecznem jest od czasu do czasu wsypać do jadła odrobinę soli; nadmiar jej szkodzi świniom. Również wystrzegać się należy pieprzu i wszelkich rzeczy korzennych.

8. Czasami świnie bez widocznego powodu przestają jeść; wówczas należy obejrzeć im dziąsła i szczęki, zdarza się bowiem, że mają tak zwane wilcze kły, które trzeba spiłować.

W każdym razie poleca się karmę zmieniać i dodawać odrobinę tłuczonego węgla drzewnego.

Do chlewu dobrze jest kłaść trochę ziemi lub darninę, aby świnie mogły ryć.

Rozmaitości.

Jaka będzie zima. Europa środkowa znajduje się ciągle jeszcze w okresie stanu pogody, odznaczającego się przyrostem opadów. Od połowy ostatniego dziesiątka lat minionego stulecia wraz z przyrostem ilości opadów, stwierdzono ubytek różnicy temperatury między latem a zimą, z wyjątkiem „fali gorąca“ w r. 1911. Lato tegoroczne było najzimniejsze od roku 1775. Obecnie po tem chłodnem lecie nastąpiła dość chłodna jesień i prawidłowy październik, a w listopadzie ciepłota była wyższa od normalnej. Z zestawienia notatek kronikarskich i meteorologicznych badań wynika, że i w tym roku nie będzie długiej i srogiej zimy. Wrzesień i październik w tym roku w całej Europie był cieplejszy, niżeli w r. 1912. Obecny układ ciepłoty rozprzestrzenia się na wielkie obszary

i zapowiada ze względu na to, że okres chłodny trwał od kwietnia do września, również dłuższe trwanie tej ciepłoty. Z tego powodu można przewidywać łagodny grudzień, miernie zimny styczeń, lecz należy się spodziewać silnych wichrów i obfitych opadów. Leśnicy wróżą o przebiegu zimy z ilości i sposobu rozmieszczania pod jesień szyszek na drzewach szpilkowych. Jeżeli jest ich mało na dole a więcej w górze drzewa, wróży to łagodny początek zimy, ale ostry koniec. W bieżącym roku szyszki pojawiły się w nikłej tylko ilości na dolnych gałęziach, a dopiero gęste bardzo na górnych. Ma to świadczyć, że zima będzie początkowo łagodna, a pod koniec ostra.

„Nowy drapacz nieba“. Nowy York wzbogaci się o budynek mieszkalny, który tylko o kilkadziesiąt metrów będzie niższy od paryskiej wieży Eiffla. Jest to gmach nowojorskiego tow. ubezpieczeń „Equitadle“. Ma on 300 metrów wysokości, tworzących 62 piętra.

Gmach składa się najpierw z olbrzymiego sześcianu żelazno-betonowego (35 pięter) z 40 oknami frontu na wszystkie cztery strony. Otrzymano w ten sposób 5,600 okien. Nad tą główną budową „parterową“ wznosi się druga o szerokości 30 okien i wysokości 16 pięter. Ogółem 1920 okien.

Na każdym rogu, na wysokości 200 metrów po nad brukiem ulicznym stoją kolumny z olbrzymiemi latarniami. Wreszcie na gmachu środkowym, szesnastopiętrowym, stoi trzeci jeszcze wyższy o 9 oknach frontu z każdej strony, a doprowadzony do wysokości 6 pięter. Tu okien jest 540. Nad tem wszystkim wznosi się dach w postaci pięćdziesięciometrowej piramidy z 50 oknami. Ogółem olbrzym stalowo-betonowy posiada 8,090 okien. Na szczycie ściętej piramidy wznosi się pawilon kolumnowy, na którego szczycie znajduje się olbrzymi maszt do chorągwi. Powilon kolumnowy otoczony został tarasem, z którego spoglądać można na Nowy-York. Z ulicy nie widać wcale środkowej i górnej części gmachu.

Wzrost ludności. Liczba ludności, najgłówniejszych narodów należących do rasy białej, wzrosła w ostatnich 10 latach o 63 miliony głów. W 1895 roku obliczono ludność całego świata na 1,506 milionów, a obecnie obliczają na 1,750 milionów. Ludność poszczególnych krajów przedstawia się w cyfrach w sposób następujący (w 1905 r.) Rosya 141, 200 tys., Stany Zjednoczone 83,143 tys. Niemcy 60,665 tys., Japonja 47,075 tys., Wielka Brytania 43,221 tys., Francya 39,300, Włochy 33,604, tys. Austro-Węgry 43,335 tysięcy.

Rosya wykazuje najwyższą cyfrę urodzin, mianowicie 49 na tysiąc głów, ale równocześnie i najwyższą cyfrę zgonów — 31 na 1,000. Najniższą cyfrę urodzin ma Francya, bo 21 na tysiąc głów, jeżeli więc uwzględni wysoką cyfrę zgonów, bo aż 19,6 na tysiąc, to zrozumiałym się staje słaby przyrost ludności francuskiej. W Hiszpanii, Włoszech, Austryi, Węgrzech i Japonii ilość urodzin przewyższa liczbę 32 na 1000 głów, liczba zaś zgonów jest zmienna. Najniższa liczba zgonów jest w Japonii, bo tylko 20 na tysiąc, a najwyższa w Hiszpanii, t. j. 25,8.

* * *

Płyną i płyną spienione strumienie
Z szumem wciąż płyną w dal;
Ludzie przechodzą po ziemi jak cienie,
Przechodzą na kształt zimnych fal.

Piętrzy się i płynie fala za falą
Mknie w niedościgłą dal;
Ludzie na siebie wciąż się żalą
Nieraz zimniejsi są od fal.

Br. Brz.

Odpowiedzi Redakcyi.

T. Toniarz w Sosnowcu. Sklep za pożyczone pieniądze założony przez kilka osób nie może być nazwany spółdzielczem stowarzyszeniem spożywczem, skazany jest zwykle na upadek, jeśli go zakładają niezaradni robotnicy i płacą duże procenta od sum pożyczonych. Kredyta zaś niejedno nawet wielkie stowarzyszenie spożywcze doprowadziły do bankructwa.

Z błędów jednak wszelkich powinni ludzie czerpać naukę, jak na przyszłość tych błędów się ustrzedz. Każdy sklep, a szczególniej stowarzyszenie spożywcze, kredytów nie powinno u siebie wprowadzać, bo to doprowadza do ruiny. Kredytu udzielają kasy pożyczkowe, banki, a stowarzyszenie spożywcze nie jest ani kasą, ani bankiem. Jeśli zaś koniecznie ktoś prosi o towar na kredyt, to daje się zwykle pewnym osobom i to odpowiednio do zamożności, zarobku lub udziału wniesionego każdej osoby.

Józef Kałka pod Lesznem. Miłą jest rzeczą dowiedzieć się, że na weselu u prawowiernych katolików poznali Brata, jako maryawitę po tem, że nie używał wódki i nie palił papierosów. Chcieli zaś Brata nawrócić na katolicyzm rzymski, zalecając kląć na maryawityzm, na jego założycieli. Po pijaństwie więc, paleniu i klątwach — po nienawiści wielkiej do maryawitów poznaje się synów rzymsko-katolickiego kościoła!

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27